

Emil Brix: Habsburskie lekcje dla Europy

Wszystkie krytyczne koncepcje dotyczące europejskich tradycji i perspektyw skupiają się na kwestii granic. Jeśli istnieje coś, czego można się nauczyć z historii europejskich projektów współpracy, to jest to pytanie o to, jak Europa radzi sobie z granicami: wewnętrznymi, zewnętrznymi, rzeczywistymi czy wyobrażonymi. Czy Europejczycy rozwinęli specyficzną etykę granic? – pisze Emil Brix.

W momentach kryzysowych poszukuje się często historycznych precedensów, aby móc wyciągnąć wnioski z doświadczeń przeszłości. Nie dziwi więc, że współcześnie część historyków i dziennikarzy porównuje aktualne kryzysy finansowe i polityczne projekty integracji europejskiej z dawnymi koncepcjami integracji politycznej, takimi jak powstanie Stanów Zjednoczonych Ameryki czy trwanie i upadek Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Istnieje jednak bliższy przykład ponadnarodowej jedności politycznej, o której - o dziwo - rzadko się w tym kontekście wspomina, a mianowicie wielonarodowe imperium Habsburgów. Brytyjski historyk Alan Sked nie spotkał się ze znaczącym zainteresowaniem, gdy już w 1989 r. (rok upadku żelaznej kurtyny) napisał, że „europejska idea [jedności] ... przypomina austriacką, tak zwaną *oesterreichische Staatsidee* i że europejscy mężowie stanu dobrze by zrobili, gdyby zastanowili się nad historią wielonarodowego imperium w poszukiwaniu wskazówek dotyczących problemów związanych z „rządzeniem dużą liczbą ludzi o odmiennych i często

wzajemnie wrogich kulturach, ze znalezieniem jakiejś więzi lojalności między nimi i z utrzymaniem tej lojalności w świecie pełnym wewnętrznych i zewnętrznych wyzwań”.

Unia Europejska z pewnością nie jest XXI-wieczną wersją późnej monarchii Habsburgów. Z niepowodzeń tego wielonarodowego projektu można jednak wyciągnąć wnioski, które – na tę chwilę - nie są dostrzegane w toczących się dyskusjach o przyszłości Europy.

Głównym powodem braku dyskusji o niepowodzeniach Habsburgów w kontekście europejskim jest fakt, że z perspektywy zachodnioeuropejskiej mamy do czynienia z zawołowaną niechęcią do pełnego zrozumienia i akceptacji zasadniczego charakteru oraz konsekwencji w zbiorowej mentalności, jakie wywołało zakończenie zimnowojennego podziału Europy. Wszyscy zgodzili się, że pokojowe rewolucje w Europie Środkowej i Wschodniej w 1989 roku zmieniły Europę na lepsze, a projekt europejski pozostał na swoim kursie jako zachodnioeuropejskie pasmo sukcesów, które można po prostu powiększyć o nowe państwa członkowskie akceptujące przyjęte zasady. Historia jest jednak bardziej skomplikowana. Wiele dysydenckich głosów intelektualnych w Europie Środkowej przed 1989 rokiem wykorzystało habsburskie doświadczenie prób zarządzania zmianami społecznymi i różnorodnością kulturową w ostatnich dekadach istnienia tego wielonarodowego imperium poprzez to, co dziś nazywa się „rządami prawa”, „dobrym zarządzaniem” (liberalną administracją) i promowaniem „różnorodności kulturowej”, aby argumentować przeciwko swoim jednolitym reżimom komunistycznym. Ich argumenty opierały się na trzech liniach rozumowania: Czeski powieściopisarz Milan Kundera podkreślił w artykule pt. „Tragedia Europy Środkowej”, który odbił się szerokim echem, że dawne terytoria Habsburgów zostały

zagrabione przez wschód (Rosję). Vacláv Havel z kolei skoncentrował się na moralnych zagadnieniach „życia w prawdzie”. Węgierski pisarz György Konrad mówił o szansach dla tego, co nazwał „antypolityką” oraz dla silnego i zróżnicowanego „społeczeństwa obywatelskiego”. Intelktualny wpływ roku 89 i tych dysydenckich dyskusji jest oczywisty: historia, geografia i tożsamość narodowa powróciły do europejskiej agendy. Zjawisko to znajduje odniesienie w kontekście kluczowych kwestii, takich jak polityka pamięci i pamięć o Holokauście, postrzeganie Bałkanów, rozszerzenie Unii Europejskiej z 12 do 28 państw członkowskich, wzrost znaczenia redystrybucji bogactwa we wszystkich krajach członkowskich nie tylko za pomocą funduszy strukturalnych i programów infrastruktury drogowej, wykorzystanie symboli, rola kościołów i kultury jako więzi emocjonalnych.

Wszyscy zgodzili się, że pokojowe rewolucje w Europie Środkowej i Wschodniej w 1989 roku zmieniły Europę na lepsze, a projekt europejski pozostał na swoim kursie jako zachodnioeuropejskie pasmo sukcesów, które można po prostu powiększyć o nowe państwa członkowskie akceptujące przyjęte zasady

Kwestie te znajdują się w agendzie europejskiej, jednak dotychczas miały niewielki wpływ na rozwiązania instytucjonalne Unii Europejskiej. Przed 1989 rokiem integracja europejska była projektem

zachodnioeuropejskim, który z powodzeniem pogodził Francję i Niemcy oraz zintegrował nowo powstałe demokracje w basenie Morza

Śródziemnego. Od tego czasu pytania o to, jak zintegrować dawne kraje komunistyczne i jak poradzić sobie z silną pozycją gospodarczą Niemiec, słusznie zajmują wysokie miejsce w agendzie politycznej i gospodarczej Unii Europejskiej. Niewiele uwagi poświęca się jednak faktowi, że kolejne rundy rozszerzania od 1995 roku przyniosły Unii wiele krajów, które dzielą habsburskie dziedzictwo konfliktów i współpracy w wielonarodowym kontekście.

Czy Europa habsburska stała się częścią integracji unijnej? W 1913 roku wiedeński korespondent londyńskiego „Timesa”, Henry Wickham Steed, napisał w swoim studium o wielonarodowej monarchii Habsburgów: „Ta jedność jest, i może się coraz bardziej stawać, jednością w różnorodności”. Zaledwie rok przed wybuchem I wojny światowej i pięć lat przed końcem Cesarstwa nie widział powodu do jego rozwiązania: „...nie byłem w stanie dostrzec w ciągu dziesięciu lat ciągłej obserwacji i doświadczenia - lat wypełnionych walką i kryzysem - żadnego wystarczającego powodu, aby przy umiarkowanej przezorności ze strony dynastii, monarchia habsburska nie zachowała należnego jej miejsca we wspólnocie europejskiej. Jej wewnętrzne kryzysy są często kryzysami wzrostu, a nie rozkładu”.

Historia wielonarodowej monarchii Habsburgów nie doczekała się szczęśliwego zakończenia. Monarchia z dziesięcioma językami urzędowymi, wyraźnym, ale nie całkowitym podziałem władzy między Austrię i Węgry, delikatnym, lecz nie równomiernym balansem sił między jej terytoriami etnicznymi i różnymi poziomami rozrośniętej biurokracji, została rozwiązana w wyniku pierwszej wojny światowej. Jej terytorium podzielono po części w oparciu o zasadę tworzenia państw narodowych, a po części zaspokajania roszczeń terytorialnych państw sąsiednich. Zaledwie dwadzieścia lat później większość byłych

terytoriów Habsburgów znalazła się pod bezpośrednim lub pośrednim wpływem nazistowskich Niemiec, a po II wojnie światowej ich dawne terytoria na ponad czterdzieści lat zdominowane zostały przez komunistów - z wyjątkiem Austrii i północnych Włoch (Południowy Tyrol/Alto Adyga i Triest). Obecnie terytorium byłej monarchii habsburskiej sprzed I wojny światowej wchodzi w skład 14 różnych państw. Większość z tych krajów jest dziś państwami członkowskimi Unii Europejskiej, wszystkie chcą przyłączyć się do projektu integracji europejskiej.

Przed 1989 rokiem integracja europejska była projektem zachodnioeuropejskim, który z powodzeniem pogodził Francję i Niemcy oraz zintegrował nowo powstałe demokracje w basenie Morza Śródziemnego

Z perspektywy regionalnej lub w celu uczestniczenia w dyskursie

środkowoeuropejskim wiele z tych krajów odwołuje się do tradycji kulturowych i dziedzictwa monarchii naddunajskiej. W ich pamięci zbiorowej opinie o dawnych rządach Habsburgów są bardzo zróżnicowane. Stosunki dwustronne i postawy wobec integracji europejskiej nadal częściowo postrzega się przez pryzmat doświadczeń habsburskich (stosunki czesko-austriackie i inne). Fakty i mity dotyczące wielonarodowego panowania Habsburgów nadal odgrywają decydującą rolę, ponieważ zmiana w kierunku nowoczesnych struktur politycznych i etnicznej legitymizacji nastąpiła w XIX wieku, w czasie panowania Habsburgów. Nie nawiązując bezpośrednio do monarchii

habsburskiej, w pozytywnej opinii Komisji Europejskiej dotyczącej austriackiego wniosku o członkostwo w UE, wyraźnie wspomniano o specyficznym doświadczeniu historycznym Austrii i jej stosunkach z sąsiadami z Europy Środkowej.

Pod wieloma względami późna monarchia austro-węgierska borykała się z problemami konkurujących ze sobą tożsamości i lojalności, które przypominają dzisiejsze dylematy integracji europejskiej. Szczególnie ze względu na lepsze zrozumienie powrotu zainteresowania liniami podziału kulturowego, geografii i tożsamością narodową (suwerennością) można wyciągnąć oczywiste wnioski dotyczące Habsburgów:

Wielonarodowe rządy muszą brać pod uwagę, że każdy wzrost centralizacji jest poddawany kontroli nie tylko pod względem efektywności, ale także biorąc pod uwagę wpływ na suwerenność narodową (i legitymizację). Rozszerzenie geograficzne może promować lub nawet wymuszać ideę „Europy różnych prędkości”, a z pewnością istnieje rosnąca presja na wdrażanie większej liczby strategii regionalnych. W kontekście wielonarodowym wzmocnienie wspólnych więzi emocjonalnych jest niezbędne, ale trudne do osiągnięcia. Nienarodowe wyznaczniki tożsamości, takie jak wspólnoty religijne, mogą być cennymi partnerami w wysiłkach integracyjnych. Po aneksji Bośni i Hercegowiny Monarchia Habsburgów była pierwszym państwem europejskim, które uznało islam za religię oficjalną (1912 r.).

W 2004 roku były holenderski komisarz UE Frits Bolkestein stwierdził nawet, że „Monarchia Habsburgów była najbardziej europejskim państwem, jakie kiedykolwiek istniało”. Jego trzy podstawowe

argumenty brzmiały następująco: 1) Monarchia była wspólnotą wieloetniczną, a zatem dobre rządy nie oznaczały wspierania określonych interesów narodowych, ale znalezienie równowagi między różnymi interesami. 2) Monarchia Habsburgów gwarantowała „wspólny rynek” i swobodę przemieszczania się wewnątrz kraju. Studenci mogli studiować na każdym z uniwersytetów. Średni roczny wzrost gospodarczy wynosił ponad 4 %. 3) Monarchia Habsburgów była w ciągłym procesie ekspansji (rozszerzenia), ale zdolność do radzenia sobie z rozszerzeniem zmniejszyła się.

Wielonarodowe rządy muszą brać pod uwagę, że każdy wzrost centralizacji jest poddawany kontroli nie tylko pod względem efektywności, ale także biorąc pod uwagę wpływ na suwerenność narodową

Bolkestein wyciągnął ze swojego porównania kilka kontrowersyjnych wniosków: 1) Ciągłe rozszerzająca się federalna Europa byłaby końcem Unii. 2) Rozszerzenie wymaga „warunkowości”, nie tylko w kwestii tego,

czy kandydaci spełniają wszystkie wymogi członkostwa, ale także tego czy istnieje wystarczająca stabilność wśród obecnych państw członkowskich i gotowość do wsparcia rozszerzenia. 3) Zbytne „pogłębianie” integracji (centralizacja) sprzyja negatywnym emocjom wobec „Brukseli”.

Unia Europejska z pewnością ucieleśnia pewne imperialne projekty, wśród których nie najmniej ważnym jest współcześnie artykułowany przez elity pomysł promowania konkurencyjności gospodarczej i silnej emocjonalnej więzi kulturowej, która powinna wspierać pogłębianie integracji w Europie.

Wśród analityków politycznych panuje powszechnie akceptowany pogląd, że „żywoćność” imperiów politycznych (niezależnie od ich konkretnej formy) przebiega według rozpoznawalnego wzorca wzrostu i upadku. Tradycyjny pogląd politologów podsumowuje Aleksander Motyl: „...rozpad imperialny wydaje się być nieunikniony”. Uważa się go za wewnętrznie napędzany upadek, który wynika z nadmiernego politycznego i biurokratycznego rozrostu. Elementy nadmiernego rozrostu dotyczą władzy, terytorium i tożsamości.

Istnieją dwie odrębne narracje na temat upadku imperiów na przełomie XIX i XX wieku. Jedna opiera się na zmianach politycznych i ekonomicznych, które determinują rozwój i losy imperiów. Druga nawiązuje do historii intelektualnej i jest dyskutowana na dwa sposoby. Albo jako główne przyczyny rozpadu imperiów interpretowane są liberalizm i nacjonalizm, albo też pojawia się bardziej subtelny argument, że kryzysy polityczne i ekonomiczne w obrębie imperium (w tym konflikty narodowościowe) tworzą doskonałość kulturową (gorącą pożywkę dla innowacji), która sprawia, że kultura staje się mniej zależna od danego systemu politycznego i mniej go wspiera.

Jedynie na marginesie pozwolę sobie zauważyć, że rozróżnienie między kulturą a cywilizacją może wyjaśnić różne poziomy zdolności imperiów do radzenia sobie ze zmianami. Koncepcja „cywilizacji zachodniej” była skuteczniejsza w integrowaniu zmian niż bardziej statyczne koncepcje kulturowe. W historii imperiów centralnych i wschodnich można znaleźć próby oparcia rządów na kwestiach cywilizacyjnych (por. Piotr Wielki, Józef II), ale ogólnie rzecz biorąc, statyczna koncepcja „kultur” zdominowała XIX-wieczny dyskurs intelektualny od Niemiec po Rosję. W czeskiej literaturze awangardowej lat 90. XIX wieku można znaleźć bardzo wyraźny wstręt do tego, co pisarze ci myśleli o konsekwencjach stawiania cywilizacji wyżej niż kultury. Jiri Karasek zauważył, że prawdziwymi złoczyńcami tego stulecia „komercyjnej podłości i wynalazków” są Anglicy. Nazwał Anglię krajem „niczego poza industrializmem i praktycznym materializmem”. W eseju o Ruskinie podsumowuje swoją kulturową frustrację, nazywając Londyn „zagmatwaną stertą dymiących kominów, śmierdzących nor i brudnych ceglanych budynków”.

W XIX-wiecznych procesach modernizacyjnych brak jedności kulturowej stał się silnym czynnikiem dezintegracyjnym. Wiele specyficznych cech tradycji kulturowych Austro-Węgier jest kwestią polityczną w dzisiejszym programie Europy: Mnogość języków, lojalności narodowych i religii, zagadnienie centrum i peryferii, pojęcie „jedności w różnorodności”, kontrastujące tradycje prawne, kwestie praw mniejszości, możliwości „zmiany horyzontów” (dziś nazywamy to mobilnością społeczną i swobodnym przepływem osób w ramach UE), procesy migracji i integracji (asymilacji) oraz polityka pamięci.

Wzorce pamięci w Europie wciąż dotyczą przede wszystkim wewnętrznych zawiłości budowania wspólnoty w samej Europie. Od 1989 roku w całej Europie wzrosło zainteresowanie polityką pamięci w celu budowania tożsamości, ale pamięć, która jest świadomie rekonstruowana, dotyczy tożsamości narodowej i idei etniczności, a nie roli Europy w świecie.

Główne zmiany w europejskich narracjach po 1989 roku są próbą odpowiedzi na bieżące wyzwania związane z odrodzeniem narodowej asertywności, z ponownym zainteresowaniem różnymi formami budowania wspólnoty od poziomu lokalnego do europejskiego, z imigracją spoza Europy oraz z wyzwaniem zarządzania zmianą „żelaznej kurtyny” na niezliczoną ilość nakładających się na siebie granic. Europejskie główne narracje zmieniają się z opartych na latach 1945-1918 (od drugiej do pierwszej wojny światowej) oraz na latach 1789-1683 (od rewolucji francuskiej do osmańskiego oblężenia Wiednia).

Zanim postmoderniści myśliciele, tacy jak Jacques Derrida, odkryli na nowo monarchię habsburską około 1900 roku jako kolebkę krytycznej nowoczesności (Freud, Wittgenstein, Kafka, Loos, Herzl), nieaktualność jej wielonarodowej konstrukcji politycznej była głównym nurtem myślenia.

A.J.P. Taylor pisał o prawdziwym duchu późnej monarchii Habsburgów, że „nie była ona despotyczna ani brutalna; była jedynie zdegenerowana i konająca”. Na krótko przed swoją śmiercią w 1916 r. cesarz Franciszek

Józef zwierzył się austro-węgierskiemu dyplomacie: „Od dawna zdaję sobie sprawę, jak wielką anomalią jesteśmy we współczesnym świecie”.

W odniesieniu do monarchii habsburskiej wśród historyków toczy się spór o przyczyny jej rozpadu i o to, czy przed upadkiem nastąpił schyłek. Kością niezgody jest znaczenie „konfliktu narodowościowego”. Czeski historyk Jiří Kořalka podsumowuje dyskusję przekonującym, nie doktrynerskim marksistowskim wyjaśnieniem: „...głównym powodem rozpadu imperium Habsburgów nie był nacjonalizm jako taki, lecz nieudana próba stworzenia przez monarchię własnej koncepcji narodowej, która byłaby w harmonii z dynamicznym rozwojem nowoczesnego społeczeństwa kapitalistycznego. W Europie Zachodniej bardzo heterogeniczne grupy etniczne i terytoria polityczne były często łączone przez dynastie w państwa narodowe”. Główna przyczyna, dla której dynastia Habsburgów nie poszła tym śladem, nie leżała „ani w sposobie, w jaki ukształtowało się jądro Cesarstwa Austriackiego (...), ani w silnej pozycji, jaką cieszyły się jego części składowe, zwłaszcza królestwa Węgier i Czech”. Habsburgowie nie podejmowali nawet prób zjednoczenia swoich heterogenicznych domen w „państwo narodowe w stylu zachodnioeuropejskim”, ponieważ „zbyt długo byli obciążeni (...) dziedzictwem uniwersalizmu Świętego Cesarstwa Rzymskiego”. Do 1866 r. uwaga Habsburgów „nie koncentrowała się wyłącznie, a czasem nawet nie przede wszystkim, na tych ziemiach, które faktycznie tworzyły imperium rozpadające się na kawałki w 1918 r.”. Wielokrotnie rozpraszały je ambicje dynastyczne we Włoszech, w Holandii, w Hiszpanii i, co najbardziej fatalne, w Niemczech. Nadwyrężone imperium ostatecznie popadło w politykę próbowania „życia ze wszystkimi problemami bez podejmowania prób ich rozwiązania”. W końcu upadek imperium był „logiczną konsekwencją niezdolności monarchii do stworzenia własnej koncepcji nowoczesnego społeczeństwa”. Wszędzie tam, gdzie w ramach imperium rozwinęło się

kilka nowoczesnych społeczeństw narodowych, a nie jedno nowoczesne społeczeństwo, nie udało się zatrzymać tego rozwoju na etapie etniczno-kulturowym i zapobiec formułowaniu politycznych programów narodowo-państwowych”.

W XIX-wiecznych procesach modernizacyjnych brak jedności kulturowej stał się silnym czynnikiem dezintegracyjnym

Zgodnie z tą interpretacją Robert Bideleux twierdzi, że „pierwsza wojna światowa była jedynie ostatnim gwoździem do imperialnej trumny”.

Czy wystarczy powiedzieć, że imperium Habsburgów zostało skazane na zagładę przez kapitalizm i demokrację, ponieważ jego wewnętrzna struktura była zbyt skomplikowana i ponieważ zbyt późno próbowało zreformować swoje struktury? Imperia to złożone konstrukcje. Są to - mówiąc krótko - byty polityczne, które nie tworzą jednej „Wspólnoty”.

Czy schyłek imperiów (podobnie jak upadek systemu komunistycznego w Europie Środkowo-Wschodniej) był wynikiem zmian ekonomicznych, militarno-politycznych czy też zmian w postrzeganiu kultury? Jeśli spojrzymy tylko na punkt w historii, w którym rozpadły się wielonarodowe imperia pod koniec pierwszej wojny światowej, możemy być dość zaskoczeni szybkością wydarzeń i brakiem oporu wobec tych dramatycznych zmian. Istvan Deák tak skomentował upadek imperium Habsburgów: „To niesamowite, jak szybko tak czcigodne państwo zostało zastąpione”. Ale patrząc na preformację kultur narodowych w późnej monarchii Habsburgów, staje się to mniej zdumiewające.

Hermann Broch w swoim opisie próżni wartości przed pierwszą wojną światową skonstruował: „Im bardziej narodowości miały swoje zdanie, tym bardziej Austria znikła”.

Kiedy porównujemy europejskie imperia końca XIX wieku, staje się oczywiste, że dwa dominujące, komplementarne elementy nowoczesnej legitymizacji politycznej, czyli „naród” i „suwerenność ludowa”, miały kluczowe znaczenie. Istnieje wyraźne rozróżnienie między tym, jak imperia zachodnioeuropejskie poradziły sobie z tymi aspektami modernizacji, a tym, jak imperia wschodnie nie zdołały zintegrować tych koncepcji z systemem politycznym i tożsamością państwową (można pokusić się o stwierdzenie, że fakt, iż mamy dziś w skali globalnej tylko jedno „supermocarstwo”, może wynikać z tego, że tylko Stanom Zjednoczonym udało się zintegrować obie koncepcje z tożsamością państwową - również przyszła rola Chin może zależeć od tego, jak wdrożyć nowoczesną koncepcję tożsamości państwowej). Imperium Habsburgów próbowało stworzyć tożsamość państwową, która mogłaby pogodzić żądania dominujących grup etnicznych z żądaniami mniej wpływowych grup etnicznych, starając się promować idee państwowe, nie opierające się w pierwszej kolejności na koncepcji „narodu”. To jednak nawet zaostrzyło poczucie narodowej dyskryminacji wśród niedominujących grup narodowych i osłabiło poparcie dominujących grup etnicznych dla idei imperium.

Stosując tę analizę do dzisiejszej sytuacji porządku państwowego, można stwierdzić, że trudno sobie wyobrazić, aby jakkolwiek podmiot polityczny, który pełni funkcje państwowe, mógł uniknąć problemów dezintegracji kulturowej, jeśli integracja polityczna nie jest popierana przez większość elit i ludności w ramach tego podmiotu politycznego. Pod tym względem lekcje dla UE z historii imperiów europejskich nie są

Kiedy porównujemy europejskie imperia końca XIX wieku, staje się oczywiste, że dwa dominujące, komplementarne elementy nowoczesnej legitymizacji politycznej, czyli „naród” i „suwerenność ludowa”, miały kluczowe znaczenie

jednoznaczne. Stworzenie intelektualnej i emocjonalnej wspólnej więzi to sprawa niezbędna, ale równie ważne jest, aby zrobić to w odpowiednim momencie historii – widoczne jest to na przykładzie różnych doświadczeń budowania narodów

w Europie Zachodniej i Wschodniej.

Wielonarodowa integracja Habsburgów głównie z perspektywy czasu zaczęła być postrzegana jako zabezpieczenie przed konsekwencjami radykalnego nacjonalizmu. Wieloletni socjalistyczny austriacki kanclerz federalny Bruno Kreisky, który w latach 70-tych przeprowadził gruntowną modernizację Austrii, w swoich wspomnieniach politycznych stwierdził: „Rozpad starego cesarstwa cofnął nas w trzech wymiarach: Po pierwsze pod względem gospodarczym, ponieważ idea środkowoeuropejskiej wspólnoty gospodarczej byłaby doskonałym modelem dla Europy Zachodniej; po drugie był to ciężki cios polityczny, ponieważ nadmierny nacjonalizm wielu państw sukcesyjnych promował niedemokratyczne formy rządów; i po trzecie, ponieważ ponadnarodowa wspólnota kulturowa została zakończona”. W swojej „Historii drugiej wojny światowej” Winston Churchill nie krył smutku: „Nie ma ani jednego narodu czy prowincji, które tworzyły

imperium Habsburgów, dla którego uzyskanie niepodległości nie oznaczałoby tortur, jakie starożytni poeci i teologowie zarezerwowali dla potępionych”.

Wiele z tych kwestii stanowi część inicjatyw współpracy regionalnej, które rozpoczęły się po 1989 roku na wzór współpracy między krajami Beneluksu i krajami nordyckimi. Inicjatywy współpracy regionalnej, takie jak „Współpraca Wyszehradzka” (1990), „Partnerstwo Regionalne” (2001) i „Strategia Dunajska” UE (2011) opierają się na idei długotrwałych wspólnych tradycji kulturowych.

Na zakończenie spróbuję podsumować niektóre z najistotniejszych lekcji dla projektu integracji europejskiej.

Proces integracji europejskiej po 1945 roku celowo unikał kwestii kulturowych. Od 1989 roku idea koniecznych „więzi emocjonalnych” w celu uzyskania powszechnego poparcia dla projektu europejskiego (Ralf Dahrendorf: „Europa to zimny projekt”) znacznie zyskała na popularności.

W związku z tym wzrasta zainteresowanie polityką pamięci, kwestiami tożsamości i granic. Równocześnie radykalne partie polityczne nabierają rozpędu, mobilizując „lęki przed bliskością”.

Tak więc z jednej strony dziedzictwo Habsburgów obejmuje fakty i mity na temat pluralistycznej liberalnej modernizacji chronionej przez oświeconych biurokratów, którzy starali się znaleźć prawne lub administracyjne rozwiązania dla każdego problemu politycznego.

Pisarz Elias Canetti nazwał nawet Wiedeń „oknem na Europę”. Z drugiej strony dziedzictwo Habsburgów jest postrzegane jako dowód nieuniknionej środkowoeuropejskiej „Realpolitik” wypełnionej nacjonalistyczną retoryką, tradycjami wewnątrz europejskiego kolonializmu i nieudanymi próbami wielonarodowej współpracy, a także jako równinne pole dla polityki wielkich mocarstw: „Od czasu upadku Austro-Węgier w 1918 roku, Europa Wschodnia była ekonomiczną i siłową próżnią czekającą na wypełnienie, wcześniej przez Niemcy i/lub Rosję, a od 1989 roku przez Niemcy i/lub UE. Jest to niemalże prawo fizyki. Natura nie znosi próżni. Najbardziej prawdopodobnym rezultatem jest niemiecka dominacja pod auspicjami UE”. Model habsburski jest czasem nawet postrzegany jako nowa forma koniecznej środkowoeuropejskiej „Realpolitik”. Francuski historyk kultury Jacques Le Rider ostrzega przed „niemieckim imperializmem, rosyjskim imperializmem lub powrotem do chronicznej niestabilności małych, bezsilnych państw, które często mają słabą legitymizację”. Perspektywy te wydają się tak groźne, że ostatecznie pozostaje tylko model habsburski, choć pod nowym tytułem „federacji europejskiej”.

Czy lekcje Habsburgów dla Europy polegają jedynie na tym, że wielonarodowe imperium nie potrafiło stworzyć przekonującej wspólnej narracji kulturowej? Istnieją również bardziej namacalne kwestie, które wiążą się z historią Habsburgów. W sytuacji gdy dostrzegamy, że dzisiejsza podróż pociągiem z Wiednia do Krakowa zajmuje więcej czasu niż 150 lat temu, podczas gdy współcześni wiedeńscy melomani prawie nigdy nie jadą do Budapesztu na przedstawienie operowe i kiedy dzisiejszy standard mieszkań we Lwowie wciąż musi konkurować z tym w późnej monarchii habsburskiej, staje się oczywiste, że istnieją prawdziwe lekcje z historii, które wciąż pozostają nieodrobione.

*Dziedzictwo Habsburgów
obejmuje fakty i mity na
temat pluralistycznej
liberalnej modernizacji
chronionej przez oświeconych
biurokratów, którzy starali się
znaleźć prawne lub
administracyjne rozwiązania
dla każdego problemu
politycznego*

Wszystkie krytyczne koncepcje dotyczące europejskich tradycji i perspektyw skupiają się na kwestii granic. Jeśli istnieje coś, czego można się nauczyć z historii europejskich projektów współpracy, to jest to pytanie o to, jak Europa radzi sobie z granicami:

wewnętrznymi, zewnętrznymi, rzeczywistymi czy wyobrażonymi. Czy Europejczycy rozwinęli specyficzną etykę granic? Kluczową kwestią jest zrozumienie granic nie tylko jako wyznaczników tożsamości lub linii oddzielających różne ich rodzaje, ale jako przestrzeni przejściowych między tożsamościami, które mają ze sobą coś wspólnego. Na kontynencie dumnym z różnorodności kulturowej warto dążyć do sytuacji, w której granice oznaczają integrację, a nie rozłam. Europa ma wiele do zrobienia, aby znaleźć równowagę między centrami i peryferiami. Kto decyduje o tym, gdzie w Europie są centra, a gdzie peryferie? Co stanowi rdzeń tożsamości narodowej lub europejskiej i czy decyduje o tym centrum, czy peryferie?

Istnieje potrzeba europejskiej dyskusji na temat sąsiedztwa jako potencjału dla transgranicznej solidarności i dla transgranicznego konfliktu. Przyszłość Europy będzie raczej rozstrzygana na peryferiach niż w korytarzach władzy w naszych stolicach. Mnogość widocznych i

niewidocznych granic sprawia, że każdy staje się sąsiadem i może zmusić Europejczyków do interpretowania granic jako miejsc przejściowych. Europa po rewizji może dostarczyć właśnie takiego przesłania: granice są niestabilnymi wyznacznikami tożsamości, nawet jeśli przybierają bardzo fizyczny kształt muru berlińskiego lub pomysłów budowania murów w przestrzeni miejskiej w celu oddzielenia ludności romskiej od nieromskiej.

Europa przesuwa się na wschód. Obecny kryzys idei Europy jest często interpretowany jako spóźniona konsekwencja fundamentalnych zmian z 1989 roku. Po upadku komunizmu Europa nie wypracowała wspólnych wizji swojej przyszłości, lecz starała się po prostu rozszerzać zachodni model integracji europejskiej.

Specyfika kulturowa historii miast Europy Środkowej (pluralizm etniczny i religijny, silne relacje transgraniczne z sąsiednimi miastami, silna symboliczna obecność historii w postaci mitów i rytuałów, późna modernizacja, podobieństwa w architekturze i urbanistyce, potencjał intelektualnej niezgody, docenianie „inności”, tradycja rozumienia miast jako narracji, funkcjonujące centra miejskie) jest atrakcyjna dla dzisiejszych decydentów w Europie, przynajmniej dla tych, którzy interpretują naszą postindustrialną kondycję jako szansę na przezwyciężenie politycznej dynamiki i ekonomicznej retoryki jednolitej globalnej wioski.

Konferencje rządowe i eksperckie poświęcają się poszukiwaniu idei europejskiej, która byłaby w stanie wzbudzić w 500 milionach ludzi entuzjazm dla „projektu europejskiego”. Austriacki pisarz Elias Canetti określiłby zapewne dyskutowane obecnie narracje jako niestrawną

mieszankę iluzji i niebezpiecznych, nowych formuł dla tłumów i władzy. Popularne są opowieści o rzekomo „szczególnych wartościach europejskich” (demokracja, gospodarka rynkowa i rządy prawa), o „Twierdzy Europa” (z hasłami „globalny gracz” i „najbardziej konkurencyjna gospodarka”) oraz o idei, która straciła swojego wroga (komunizm) i teraz szuka nowej „europejskiej duszy”, ale w tym procesie często napotyka po prostu nowych „wrogów” (azyłantów, islamistów, terrorystów). Jeśli europejskie historie są w ten sposób wymyślane na nowo, nie dziwi fakt, że pragnienie takich państw jak Turcja czy Ukraina, aby stać się częścią Unii Europejskiej, jest postrzegane przez większość państw członkowskich jako zagrożenie. Europa promuje „strach przed kontaktem”, ponieważ nie jest w stanie doprowadzić do powstania wspólnej idei, która miałaby więcej niż tylko ekonomiczne uzasadnienie. Po 1945 roku „krzepiąca” idea pokoju i pojednania między europejskimi państwami narodowymi wyznaczyła początek integracji europejskiej. Fakt, że Europa przezwyciężyła swój ideologiczny podział już w 1989 roku, doprowadził do entuzjazmu, który wystarczył by 15 lat później zrealizować znaczne rozszerzenie Unii Europejskiej na wschód.

Z austriackiej perspektywy dzisiejsze najważniejsze europejskie wyzwania kulturowe to pełna integracja wszystkich krajów bałkańskich w ramach projektu europejskiego, unikanie wykorzystywania tzw. „kulturowych linii błędu” w kontekście decyzji o przyszłym rozszerzeniu UE oraz zajęcie się kwestiami migracji i ludności muzułmańskiej w Europie nie tylko jako potencjalnym lub realnym zagrożeniem dla bezpieczeństwa.

Historia byłej monarchii habsburskiej oferuje bogaty materiał do odpowiedzi na pytanie, dlaczego projekt integracji europejskiej, który opiera się wyłącznie na prawnych, biurokratycznych i ekonomicznych strategiach przewycięzania opozycji i konfliktów interesów, może zakończyć się niepowodzeniem. Ani idea europejska, ani konstruktywne partnerstwo między państwami członkowskimi nie mogą opierać się wyłącznie na mechanizmach rynkowych. Lekcja Habsburgów wskazuje na znacznie trudniejszą drogę: Udana pogłębianie i poszerzanie Unii Europejskiej zależy od tego, czy państwa członkowskie są gotowe zaangażować się w dyskusję z własną ludnością na temat wszystkich istotnych kwestii politycznych i kulturowych oraz próbować zdobyć większość - czy to za większą, czy za mniejszą Europą.

Emil Brix

Emil Brix – ur. 1956, austriacki dyplomata, historyk, w latach 1990-1995 konsul generalny w Krakowie, od 2015 roku ambasador Austrii w Moskwie, dyrektor Akademii Dyplomatycznej we Wiedniu.

Tekst został pierwotnie opublikowany w: Emil Brix, Habsburg Lessons for Europe. w: Martin Eichinger, Stefan Karner, Mark Kramer, Peter Ruggenthaler (red.), Reassessing History from Two Continents. Festschrift Günter Bischof, Innsbruck University Press, Innsbruck 2013, s.293-304.

Tłumaczenie: Hanna Nowak



Dofinansowano ze środków
Funduszu Patriotycznego



Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu.